

ODWAGA

- brak strachu czy pokonanie własnych słabości?

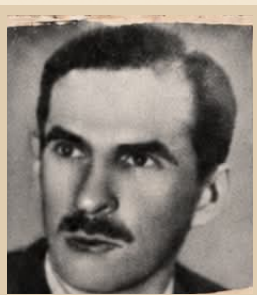
1. Czym tak naprawdę jest odwaga? W masowej kulturze to pojęcie często kojarzy się z absolutnym „bezstrachem”. Jednak strach to naturalna, ewolucyjna emocja, która chroni nas przed niebezpieczeństwem. Człowiek, który nie boi się niczego, nie jest odważny, lecz lekkomyślny. Prawdziwa odwaga rodzi się tam, gdzie pojawia się świadomość ryzyka. Odważna osoba odczuwa lęk i niepewność tak samo jak inni, ale podejmuje decyzję, by działać i nie być bierną. W tym sensie odwaga to przede wszystkim walka z samym sobą. Kiedy pokonujemy nieśmiałość, lenistwo czy lęk przed porażką, wygrywamy z własnymi słabościami, a nie z zewnętrznymi okolicznościami.

Odwaga to nie brak strachu, ale panowanie nad nim w imię wyższych wartości. To codzienny świadomy wybór, który pozwala nam opuścić trefę komfortu i budować wewnętrzną wolność.

Illia, kl. 4 d

2. Wielu ludzi uważa, że odważny człowiek się nie boi. Moim zdaniem prawdziwa odwaga nie polega na braku strachu, a na umiejętności pokonywania własnych słabości. Każdy z nas odczuwa czasem lęk. Możemy bać się porażki, opinii innych ludzi lub nowych wyzwań. Ważne jest

jednak, aby pomimo strachu próbować osiągnąć wyznaczone cele. Przykładem odwagi jest też przyznanie się do błędu, ochrona słabszej osoby lub powiedzenie prawdy, nawet jeśli to może być trudne. Uważam, że odwaga pomaga nam stawać się lepszymi ludźmi. Dzięki niej zdobywamy nowe doświadczenia, uczymy się na błędach i nabieramy pewności siebie. Nie musimy być idealni ani zawsze silni. Wystarczy, że nie poddajemy się przy pierwszej słabości(...). Odwaga oznacza, że potrafimy działać mimo strachu i walczyć z własnymi słabościami. To właśnie dzięki temu możemy pokonywać przeszkody i spełniać marzenia. **Emilia, kl. 2 c**



ALEKSANDER KAMIŃSKI

Autor „Kamieni na szaniec”

PIĘKNIE ŻYĆ

GŁOSY UCZNIÓW

1. We współczesnym świecie często słyszymy stwierdzenie „pięknie żyć”. Zastanawiam się, co właściwie te słowa oznaczają. W jaki sposób jesteśmy w stanie pięknie żyć?

Według mnie piękne życie nie polega na dążeniu do bogactwa czy luksusów. Polega ono na byciu dobrym człowiekiem bogatym w różne doświadczenia życiowe.

Po pierwsze, piękne życie to życie świadome. Człowiek, który zdaje sobie sprawę z przemijającego czasu, jest w stanie podwyższyć jakość swojego życia i skupić się na czerpaniu z niego radości. W momencie kiedy zdajemy sobie sprawę z tego, że nasz żywot nie będzie trwał wiecznie, w większym stopniu koncentrujemy się na „wyciąganiu pozytywów” z każdego dnia. Na pozór małe, nieistotne rzeczy stają się dla nas ważniejsze. Zwykle wyjście na spacer czy napicie się porannej kawy nabierają dla nas większego znaczenia. Dzięki życiu w świadomości jesteśmy w stanie lepiej kontrolować upływający czas, a co za tym idzie zrobić więcej. Dzięki takiej codziennej aktywności możemy stwierdzić, że pięknie żyjemy.

Po drugie, piękne życie polega na czerpaniu przyjemności i satysfakcji z rozwijania naszych pasji i zainteresowań. Robienie rzeczy, które nas uszczęśliwiają, podnosi jakość

życia, zapewniając większą różnorodność w monotonnym życiu człowieka. Pasje sprawiają, że nasza egzystencja jest interesująca i pełna radości. (...) Kiedy robimy to, co kochamy, czas przestaje istnieć. (...) Posiadanie pasji pozwala nam także na odkrycie samego siebie oraz budowanie pewności siebie. **Hanna, kl. 2 c**

2. Życie jest darem. Codziennie widzimy potwierdzenie tego stwierdzenia. Pięknie żyć znaczy coś zupełnie innego niż nam się wydaje. Nie chodzi o to, by mieć kieszenie pełne pieniędzy albo willę we Włoszech. Człowiek prowadzi piękne życie, gdy uśmiecha się do ludzi bez powodu, przytrzyma drzwi kobiecie z wózkiem, pomoże pani Kasi, sąsiadce z naprzeciwka. Nie musi nosić markowych ubrań, które rażą wielkim logo, by świecić. Wystarczy dać komuś powód do uśmiechu.

My, ludzie mamy skłonności do uważania, że piękno to tylko efekt wizualny. Stary dom jest dla nas wspaniały tylko wtedy, gdy jest bogato zdobiony i dobrze zachowany. (...) Patrzymy na świat powierzchownie, nie dostrzegając prawdziwego piękna. (...) Czasem wystarczy zmienić perspektywę, wtedy szarość ustępuje zieleni. **Emilia, kl. 2 c**

PIĘKNIE ŻYĆ

GŁOSY UCZNIÓW / CIĄG DALSZY

3. Ostatnio zastanawiam się, co oznacza „pięknie żyć”. Myślę, że nie chodzi o posiadanie drogich rzeczy czy osiągnięcie sukcesów, ale o docenianie małych rzeczy, szczęśliwych chwil, spędzanie czasu z bliskimi i pomaganie innym. Uważam, że pięknie żyć, to znaczy być sobą, nie zmieniać się ze względu na innych, nie poddawać się mimo trudności, cieszyć się tym, co mamy. Cieszyć się, że żyjemy w wolnym kraju, mamy zdrowych bliskich. Moim przesłaniem jest to, że piękne życie nie polega na posiadaniu wszystkiego, ale na dostrzeganiu wartości w tym, co już mamy.

Każdy dzień daje nam szansę, by zrobić coś dobrego, powiedzieć komuś coś miłego lub po prostu cieszyć się danym momentem. Właściwie z takich momentów składa się prawdziwe szczęście i przepis na to, aby pięknie żyć.
Jagoda, kl. 2 c

4. W życiu nie chodzi o to, aby mieć pieniądze, pozycję czy wysoki status. Aby pięknie żyć, trzeba żyć z pasją. Budzić się każdego ranka z myślą, że jest się wdzięcznym za nowy dzień. Przekazywać miłość drugiemu człowiekowi oraz samemu czuć się kochanym. Sprawiać, by relacje z rodziną i przyjaciółmi rozkwitały. Starać się, by na naszej drodze pojawiały się tylko wspierające nas i mobilizujące do działania osoby, a nie te, które podcinają nam skrzydła. (...) Podejmować się wymagających zadań i sprawdzać, na ile nas stać. Aby pięknie żyć, trzeba zrozumieć, że życie nie zawsze jest piękne. Jest nieprzewidywalne. Nie wiemy, czy będziemy żyć jeszcze rok, pięć

czy dziesięć lat, dlatego warto być dobrym i uczciwym względem innych. Ważne, by w momencie śmierci, rozmyślając nad tym, co się przeszło, można było z dumą powiedzieć, że życie było warte przeżycia.
Julia, kl. 1 a

5. (...) Dla mnie „pięknie żyć” to „odpuszczenie” myśli o idealności, to moment, kiedy mogę sobie powiedzieć, że wcale nie muszę mieć świadectwa z paskiem, nie muszę podobać się wszystkim w klasie czy udawać kogoś, kim nie jestem, żeby przypodobać się grupie. Piękne życie zaczyna się wtedy, gdy szanuję siebie, swoje nieszablonowe zainteresowania, akceptuję gorsze dni czy zmęczenie. To także sztuka łapania małych chwil i umiejętność cieszenia się nimi. Wczoraj, kiedy siedziałam z dziewczynami na przerwie, śmiejąc się z głupiego żartu aż do łez, zrozumiałam, że ten moment jest piękny. Każda chwila spędzona z rodziną, przyjaciółmi czy moim psem jest ważna i warto się nią cieszyć. Ważna jest też akceptacja własnych potknięć, niezałamywanie się po każdej złej ocenie czy drobnej kłótni z bliskimi. Wszyscy jesteśmy ludźmi, a ci, którzy pięknie żyją, potrafią popłakać się w poduszkę, kiedy wszystko idzie nie tak, a rano wstać i dać sobie kolejną szansę. Piękne życie to nie idealny obrazek, to zgoda na to, by czuć wszystko na sto procent – radość, smutek, złość. Nie wiem jak wy, ale ja nie zamierzam spędzić swoich nastoletnich lat na czekaniu, aż będę dorosła. Chcę pięknie żyć już teraz, w mojej szkole, w otoczeniu najbliższych, korzystając z każdego momentu w życiu.

WOLNOŚĆ

jako jedna z najważniejszych wartości w ludzkim życiu

1. Większość osób z mojego pokolenia nie zastanawia się, czym jest wolność. Ja też nie uważałam jej za ważną wartość w życiu, ale kiedy zobaczyłam zdjęcia zbombardowanego rodzinnego miasta, znajdującego się w blokadzie, coś zmieniło się w moich poglądach. Zrozumiałam, że pewnie nigdy tam nie wrócę. Dlatego kochając swój kraj jak własne życie. (...) Teraz mam dach nad głową, zapewnione jedzenie i nie muszę widzieć na własne oczy wszystkich koszarów wojny. Według mnie Polska to piękny kraj z ciekawą kulturą i językiem, kraj, który stał się moim drugim domem.
Elina, kl. 2 c

2. Wolność jest jedną z najważniejszych wartości w życiu człowieka. Pozwala nam podejmować samodzielne decyzje, wyrażać własne poglądy i realizować marzenia. Możemy dzięki niej decydować o własnym losie. Wiąże się z nią jednak odpowiedzialność za własne czyny. Uważam, że wolność jest wyjątkową wartością, ponieważ daje poczucie niezależności i pozwala żyć w zgodzie z samym sobą, ale oznacza też ponoszenie konsekwencji.
Zuzanna, kl. 2c

3. Krótka opowieść o wolności

Nie widziałam promieni słonecznych od czterystu szesnastu dni. Każdy z nich wydaje się dłuższy od poprzedniego. W bunkrze nie żyje się tak źle, po prostu się egzystuje z dnia na dzień, bo życiem nie mogę tego nazwać. Gdy powietrze nie nadaje się już do niczego, bo zabiłoby człowieka w dwie sekundy, zaczyna brakować zapachu kwitnącej wiśni czy świeżo skoszonej trawy. Wychowałam się na wsi, a jednak w wieku szesnastu lat nie myślałam nawet, że mogłabym kiedyś za tym zatęsknić. Marzyłam, żeby mieszkać w wielkim mieście, teraz marzę, żeby stąd

wyjść. Przetrywamy nas tutaj. Mówią, że na powierzchni nie da się już żyć. Wiem, że kłamia, za dużo słyszałam, by im wierzyć. Niestety, tylko ja słucham. Nie przyjmuję do wiadomości ich słów, że niby za mało ludzi uratowaliby. Niestety, tylko ja to kwestionuję. Dlatego jutro o trzeciej uciekam. Muszę uciec, bo wolę się mylić i być zabita przez matkę Ziemię niż przez własne myśli.

Trzecia w nocy, godzina duchów, które kpią z Trójcy świętej. Trzymajcie mnie w opiece. Ktokolwiek. Nikt mnie nie podejrzewa. Specjalnie dla tej chwili dołączyłam do straży, aby znać wszystkie wyjścia i kody dostępu do nich. Specjalnie dla tej chwili nauczyłam się kłamać tak dobrze, że sama gubię się we własnych kłamstwach. Stałam się osobą, która jest uważana za wzór. Nie mówię, co myślę, co czuję. Dla nich jestem naiwna, w rzeczywistości z powodu ciągłego zamknięcia choroba nasiliła się. Nie kolan ani pleców, tylko ta w głowie. Stwierdzona, gdy miałam trzynaście lat. W izolacji byłam już zamknięta dwa razy. Jedną nazwali szpitalem psychiatrycznym, drugą – bunkrem. Dwa razy – dla mojego dobra. Za długo mnie izolują. Widzę już włącz. Tak blisko mnie, a jednocześnie tak nierealny. Jestem sama na korytarzu, lecz śledzona przez oczy kamer. One są wszędzie. Wpisuję kod, datę początku eksperymentu. Drzwi wydają z siebie głośny trzask i rozsuwają się. Drzew nie ma, trawy też nie. Pierwszy oddech, który miał przywrócić mi sens życia, był moim ostatnim. Padłam na ziemię z hukiem, a połowa mieszkańców bunkra stała tuż obok.

Umarłam wolna. Lepiej tak niż w zamknięciu. Szkoda tylko, że to nie oni mnie oklamywali, tylko głosy. Niby moje, a jednak nie.
(Natalia, kl. 2c)